Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 6. LISTOPADA 1920.

NR. 264. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Traktat wersalski w niebezpieczeństwie.

W traktacie wersalskim znajduje się punkt (§ 18, Aneks II.), który zupełnie jasno stwierdza, że „środki, jakie mocarstwa sprzymierzone będą miały prawo przedsięwziąć w razie dobrowolnego uchybienia ze strony Niemiec (w wykonaniu którychkolwiek z ciążących na nich zobowiązań), mogą polegać na zakazach i represaliach gospodarczych, oraz finansowych". Oprócz tego „Dział IV.", artykuł 297 postanawia, że „mocarstwa sprzymierzone zachowują sobie prawo zatrzymania, oraz likwidacyi wszystkich praw i interesów, należących w chwili uprawomocnienia się niniejszego traktatu do obywateli niemieckich lub spółek przez nich kontrolowanych na terytoriach tych mocarstw, w ich koloniach, posiadłościach i krajach, będących pod protektoratem, łącznie z terytoryami, odstąpionymi na mocy niniejszego traktatu".

Tymczasem rząd angielski jeszcze dnia 25 września zawiadomił rząd francuski, iż zrzekł się już w stosunku do Niemiec z przysługującego mu na mocy traktatu wersalskiego prawa sekwestracyi majątków niemieckich w razie dobrowolnego niespełnienia zobowiązań przez Niemcy.

Rząd angielski nietylko nie poinformował rządu francuskiego o zawarciu ugody, która może zasadniczo doprowadzić do rozbicia całej koalicyi, ale tak Francyę, jak i wszystkie państwa sprzymierzone postawił już wobec „fait accompli".

Jeżeli rząd angielski na własną rękę zrezygnował z egzekutywy, określonej paragrafem 18, aneks II., VIII dział, a która była rękojmią spełnienia przez Niemcy ciążących na nich zobowiązań — to widać, iż rządowi Lloyd George'a — nie zależy na tem, by traktat wersalski utrzymać w tej formie i treści, w jakiej został podpisany przez sprzymierzonych, oraz Niemcy dnia 28 czerwca 1919.

Francya, która największe ofiary złożyła nietylko na rzecz pokoju europejskiego, ale wogóle na ołtarzu całej ludzkości, uwalniając świat od hydry, będącej źródłem reakcyi i militaryzmu, stara się dotychczas nietylko w całej mocy utrzymać traktat wersalski, ale dąży stale i otwarcie do wzmocnienia więzów między państwami sprzymierzonemi.

Naród bowiem francuski wraz ze swym rządem, którego najwspanialszym wyrazem była polityka Milleranda, rozumie doskonale, iż pokojowi powszechnemu najbardziej zagrażają odrodzone i naprawdę zmilitaryzowane Niemcy. Dlatego dążył on, by stosunki narodowościowo-państwowe tak się ułożyły — szczególnie w środkowej Europie — by powstała równowaga europejska, która powstała na mocy traktatu wersalskiego, dawała rękojmię tak krwawo przez „ludzkość" okupionego pokoju.

Tymczasem tradycyjnym celem rządów angielskich, już od XVIII. wieku jest niedopuszczenie do tego, by równowaga europejska obeszła się bez jego wpływów. Nie wystarczają Anglii wpływy, pod które jest podporządkowana prawie połowa krajów zamorskich, ale ona pragnie jeszcze kierować bezwzględnie tymi czynnikami, od których zależy spokój i szczęście ludów europejskich.

I właśnie w chwili, kiedy w centrze agitacyi antyfrancuskiej, w Hamburgu, Niemcy wykonują zamach na attaché konsulatu francuskiego, kiedy zbrojne bandy niemieckie na Górnym Śląsku, organizowane przez rząd berliński, przygotowują się do powstania, względnie do wojny z Polską, kiedy Gdańsk uwalnia się od zobowiązań i warunków, w które postawił go traktat wersalski, a ze wszystkich stron zagraża Europie na nowo zawierucha — Anglia na szachownicy politycznej zrobiła posunięcie, które narusza solidarność międzynarodową, jaka istniała na kongresie pokojowym, zwłaszcza po zajściach w Frankfurcie.

Nie należy się więc dziwić, że opinia publiczna niemiecka coraz natarczywiej protestuje przeciw jednostronnej demobilizacyi, a, ośmielona polityką angielską, coraz wyraźniej domaga się rewizyi traktatu wersalskiego. — Prasa zaś niemiecka twierdzi z radością, iż postanienie Anglii jest pierwszym krokiem do nawiązania normalnych stosunków handlowych Anglii z Niemcami.

Francya zoryentowała się w sytuacyi i nie pozostała obojętna na czyn rządu angielskiego. Ambasador francuski z polecenia swego rządu zwrócił rządowi angielskiemu uwagę, iż według umowy każdy na własną rękę uczyniony krok sprzymierzonego państwa do Niemiec poczytywać trzeba za zerwanie sojuszu. Nadto rząd francuski podniósł, że niewiadomo jak daleko sięga zrzeczenie się przez Anglię prawa sekwestracyi majątków, gdyż nie określono jasno, czy rozciąga się ono jedynie na niemieckie majątki prywatne, czy też państwowe.

Jak widać, stosunki między Anglią a Francyą są tak dalece naprężone, iż lada chwila może ewentualnie nastąpić zerwanie sojuszu. A nie leży to ani w interesie Francyi, ani Anglii, ani Europy.

Takie naruszenie traktatu wersalskiego odbiłoby się fatalnie na Polsce, na losach Górnego Śląska, Gdańska i t. d. Zdają sobie sprawę z tego i Włochy. „Giornale d'Italia" pisze, iż zrzeczenie się praw przez Anglię, jakie daje sprzymierzeńcom traktat wersalski (par. 18, aneks II, dział VIII) może tylko u Niemców wzbudzić nadzieję rewanżu.

Prawdopodobnie i Anglia przychodzi do przekonania, że poszła zadaleko. Minister Chamberlain w Izbie gmin, jak i oficyalne doniesienie Biura Reutera, stwierdzają, iż przez zrzeczenie się sekwestru miał rząd angielski na celu tylko zwolnienie handlu międzynarodowego od pewnych restrykcyi. Jednak w żadnym wypadku nie zawiera ono tendencyi rewizyi, względnie rektyfikacyi, traktatu, ani też nie zmniejsza wcale środków, których mogą mocarstwa użyć w razie dobrowolnego uchybienia Niemiec.

H. MIANOWSKI.

Listy z Poznania.

W listopadzie 1920.

(„Obywatele pracy". — Tylko dwie godziny miesięcznie. — Nowy typ kooperatywny. — „Młot", „młotek" i kuźnia. — Pomysł rodzimy).

Utarła się opinia o zmateryalizowaniu tutejszego społeczeństwa. To prawda, że ludzi ideowych, filantropów, którzyby całe mienie swoje poświęcali na cele ogólne, jest w Wielkopolsce mniej, bodaj, niż w innych dzielnicach, powiedzmy wprost: dr. Karol Marcinkowski był ostatnim ideowym dobroczyńcą. Typ Poznaniaka — to dorobkiewicz, człowiek niezły w gruncie, ale bynajmniej bez wzlotów w krainę dobra, piękna i solidarności społecznej.

Tem ciekawsze wyda się niedawno powstałe zrzeszenie, które ma cele realne, zarobkowe, ale na podłożu ideowem, z nutą solidaryzmu, bo uspołecznienia warsztatów pracy, jak się wyraził jeden z propagatorów nowej idei.

Udało mi się uzyskać u niego specyalne posłuchanie.

— Jak pan wie z ekonomii — mówił on — źródłem bogactwa narodowego jest praca. Ale w życiu korzystamy z jej owoców nader mało, tyle, aby móc opędzić niezbędne wydatki. Tymczasem poza tą pracą, zaspakajającą nasze potrzeby, jako pospolitych zjadaczy chleba, każdy prawie ma nieco chwil wolnych dla wytworzenia nowych wartości, które będą wspólną własnością jego i jego kolegów, takich, jak on pracowników. Trzeba się tylko na tę pracę zgodzić i obejrzeć za jej wyszukaniem. Gdyby przynajmniej oddawać 2 godziny miesięcznie na pracę, to rachując minimalną zapłatę 10 mk. godzina od 100.000 pracowników, mielibyśmy po miesiącu zebranych 2 miliony mk., a to stanowiłoby sumę dostateczną na założenie poważniejszego warsztatu pracy.

— Czyją byłby on własnością?

— „Obywateli pracy", tych, którzy zobowiążą się conajmniej 2 godziny miesięcznie pracować poza czasem przepisanym na pracę. Naszem dążeniem jest uspołecznić kapitały, tak, aby stały się własnością nawet niezamożnych. Tymczasem zbieramy fundusze na otwarcie przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zyski spływać będą na wszystkich uczestników stowarzyszenia do ich udziałów.

— Jest to, zauważyłem, jakby kooperatywa.

— Tak, ale kooperatywa nowego typu. Kiedy w spółce spożywczej kapitałem jest to, co się spożywa, u nas kapitałem jest praca, wartości tej pracy spieniężone, zamienią się później na warsztaty, fabryki, słowem w wytwórczość.

— Czy na tem polega znaczenie organizacyi?

— Nietylko. Dla każdego, który do niej przystąpi, jest ona jakby kasą oszczędności, z której może mieć nadzieję, że odbierze więcej z dobrym procentem, gdy udziały jego pójdą na uruchomienie jakiegoś wielkiego zakładu przemysłowego. Udział jest osobisty i dziedziczny.

— Czy panowie już opracowaliście stronę techniczną swej organizacyi?

— Do pewnego stopnia, naszem polem działania jest Wielkopolska. Wewnętrzny ustrój naszej organizacyi tak się przedstawia: w każdej miejscowości, gdzie się zbierze pewna liczba „obywateli pracy", powstaje t. zw. „Młotek", na powiat działa „Młot", złożony z „wysłanników" owych małych „Młotków", w samym Poznaniu czynny jest Zarząd Centralny. Ale mamy jeszcze „Kuźnie", w których kujemy rozmaite projekty, jak rozpowszechnić naszą myśl przewodnią, jak najlepiej zużyć zgromadzone fundusze i t. d.

— Choć przybyłem w celach wywiadowczych gotów jestem przystąpić do waszej organizacyi.

— Musi pan zobowiązać się do tej śmiesznie małej „extra" pracy 2 godziny miesięcznie, za pół roku stanie się pan „obywatelem pracy", lub wcześniej po wykonaniu 12 godzin.

— Gdzież ewentualnie mam szukać zatrudnienia?

— To nam wszystko jedno. Wprawdzie udzielamy rad, ale właściwie lepiej, jeżeli każdy zdobędzie sobie pracę nadobowiązkową, niekoniecznie w swoim zawodzie i nie na dawnem miejscu. Tyczy się to zwłaszcza inteligencyi. Robotnikom łatwiej jest tę pracę uzyskać na miejscu, dlatego „nadgodziny" odrabiają w swej fabryce, oczywiście po porozumieniu się z pracodawcą, tak dzieje się w wielkiej fabryce H. Cegielskiego i na kolei.

— W jaki sposób uskutecznia się zapłata za te „nadgodziny?"

— Dla uniknięcia nadużyć musi sam pracodawca wykupić znaczki w naszej centrali. Przedstawiają one wartość 10 mk. za godzinę pracy.

— Ale przecież taryfa przewiduje wyższe i niższe stawki godzinne, np. 20 mk. za godzinę.

— W takim razie pracodawca kupuje 2 znaczki, czyli za 2 godziny pracy — znaczków 4.

— Co robicie z otrzymanymi funduszami?

— Chwilowo jeszcze lokujemy je w banku, ale już pierwsze próby własnej wytwórczości może pan oglądać: pracownie krawatów i zabawek.

— Słowem, wolno nazwać waszą organizacyę pomysłem iście amerykańskim.

— Nie. Mamy wprawdzie w gronie założycieli i propagatorów ludzi, którzy byli w Ameryce i Anglii, ale tam na podobną organizacyę nie zdobyto się. Tak, panie, „obywatele pracy" — to pomysł rodzimy, ściślej: wielkopolski.

— Jakże mam zachęcić do bliższego zaznajomienia się z zrzeszeniem waszem?

— Niech pan poleci naszą ustawę i broszurkę pióra dra St. Znanieckiego. Adres nasz: ulica Nowa 10. Poznań.

AMICUS.

Harding — prezydentem Stanów Zjedn.

Harding wybrany ogromną większością głosów.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku: United Press podaje rezultaty końcowe wyborów na prezydenta, które opiewają: 397 wyborców oświadczyło się za Hardingiem, 139 za Coxem. W ten sposób Harding uzyskał rekord w historyi amerykańskich walk wyborczych, mianowicie uzyskał większość około 6 milionów głosów.

Paryż. P. A. T. Harding zwyciężył nietylko we własnym, dotąd demokratycznym okręgu wyborczym, ale także w okręgu wyborczym Coxa, w miejscu zamieszkania Roosevelta i w okręgu wyborczym Wilsona.

PRZEMÓWIENIE NOWEGO PREZYDENTA.

Warszawa. P. A. T. (B. kor.). Po ogłoszeniu wyboru na prezydenta pojawił się Harding na balkonie swojego mieszkania i głęboko wzruszony wygłosił następujące przemówienie: Pracowałem z wami razem i zawsze się starałem postępować wobec was z całą uczciwością. Skoro los przeznaczył mię na prezydenta, to życzę sobie, aby postępowano lojalnie ze wszystkimi narodami.

Wytyczne polityki Hardinga.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowojorski korespondent „Daily News" charakteryzuje w następujący sposób polityczne stanowisko nowego prezydenta i jego kontrkandydata, jako przedstawicieli stronnictw, republikańskiego i demokratycznego: Harding jest zwolennikiem podwyższenia ceł ochronnych, Cox jest im przeciwny. Harding nie chce się mieszać w sprawy europejskie, Cox pragnąłby je uczynić przedmiotem obrad Ligi narodów. Harding jest przeciwny przystąpieniu Ameryki do Ligi narodów i dążyłby do wycofania wojsk amerykańskich z Europy, zaś wojnę z Niemcami uważa za ukończoną, natomiast Cox ma zamiar ratyfikować traktat wersalski bez ważniejszych zmian.

Inne źródła nazywają Hardinga twórcą amerykańskiego imperyalizmu handlowego, twierdząc, że odmawia on podpisania traktatu pokojowego, by módz działać swobodnie w każdym kierunku.

Prasa europejska o nowym prezydencie.

Paryż. P. A. T. Dzienniki wyrażają się z wielkiem uznaniem o osobie nowego prezydenta, który stale okazywał wielką sympatyę dla Francyi. Dzienniki zgodnie twierdzą, że wybór Hardinga oznacza potępienie polityki wilsonowskiej. Wybór ten usunie nieporozumienia między rządem a parlamentem amerykańskim, który paraliżował politykę międzynarodową.

Prasa angielska widzi w wyborze Hardinga potępienie metody Wilsona. „Times" pisze: Bolszewicy i ekstremiści powinni się mieć na baczności. „Daily Chronicle" zauważa: Naród amerykański wyraził pragnienie mieszania się w zawikłania europejskie, czy też śpieszenia z pomocą Europie centralnej, dokumentując pragnienie polityki energicznej, którąby się zwracała przeciw akcyi wywrotowej i bolszewickiej.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa). Tutejsze dzienniki, omawiając wyniki wyborów w Ameryce, ostrzegają przed zbytnim optymizmem. Wszystkie wyrażają przekonanie, że Stany Zjednoczone będą dalej uprawiały politykę nieinterwencyi w Europie. W każdym razie oznacza to postęp, że Harding w swojej polityce nie wystąpił przeciw Niemcom.

Hoover proponowany na ministra spraw wewnętrznych.

Paryż. P. A. T. (B. kor.). „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że czynione są już w kołach politycznych kombinacye, tyczące się składu nowego gabinetu. Departament spraw wewnętrznych ma być zaofiarowany byłemu kontrolerowi żywnościowemu Hooverowi, sekretaryat stanu dla spraw zagranicznych miałby objąć senator Root.

Tworzenie Białorusi.

Jak wygląda likwidacya belwederskich planów federacyjnych, dowiadujemy się z niżej podanych depesz. Likwidacya nie ze strony Belwederu, ale ze strony jego pupila, Bałachowicza. Rezultatem likwidacyi — federacya, ale nie z Polską, lecz z „matką-Rosyą". To zresztą było odrazu do przewidzenia.

Gen. Bułak-Bałachowicz wysłał następującą depeszę do marszałka Piłsudskiego:

„Dnia 25. X., zgodnie z wolą żołnierzy białoruskich, zjednoczyłem pod własnem dowództwem wszystkie oddziały białoruskie, walczące w celu zrzucenia władzy bolszewickiej i za niepodległość Białorusi. Jako dowódca ludowej armii ochotniczej, mając w swych szeregach oddział ochotników białoruskich, jako syn ludu białoruskiego podnoszę dziś sztandar niezależnej, demokratycznej Białejrusi, wierząc mocno, że liczni ochotnicy, dzieci wielkiej Rosyi, przelewający przez trzeci już rok z rzędu krew swoją w ofierze pod mojem dowództwem za wolność całego świata i oddzielonych od Rosyi państw niezależnych — urzeczywistnią, dzięki zwycięstwom marzenia o odrodzeniu matki-Rosyi, kładąc podwalinę do wolnego związku wolnych ludów. Dowódca ludowej armii ochotniczej generał Bułak-Bałachowicz".

Prezes rosyjskiego Komitetu politycznego Borys Sawinkow i dowódca armii ochotniczej gen. Bułak-Bałachowicz wysłali do marszałka Piłsudskiego i gen. Wrangla następującą depeszę:

„Rosyjska ludowa armia ochotnicza, walcząca przeciw bolszewikom za wolność wszystkich ludów i o pokój na całym świecie, wezwana do pomocy przez przedstawicieli wolnych Białorusinów — przeszła dziś granicę, oznaczoną przez preliminarya pokojowe, wzmocniona przez powstańców białoruskich i licznych ochotników. Armia posuwa się naprzód w celu wywalczenia niepodległości dla Białej Rusi i ostatecznego tryumfu nad uzurpatorami władzy — bolszewikami. —

W tym dniu historycznym oficerowie i ochotnicy ślą swą najgorętszą wdzięczność i pozdrowienie braterskie wolnemu narodowi polskiemu, wspaniałej armii polskiej i jej Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Piłsudskiemu. Niech żyje Liga Narodów! Niech żyje wolna Biała Ruś! Niech żyje Rosya demokratyczna! Niech żyje konstytuanta rosyjska! Prezes Rosyjskiego Komitetu politycznego Borys Sawinkow. Dowódca armii ochotniczej gen. Bułak-Bałachowicz".

Działacze polityczni na Białej Rusi wysłali do prezesa Rosyjskiego Komitetu politycznego B. W. Sawinkowa i dowódcy ludowej armii ochotniczej gen. Bułak-Bałachowicza następującą depeszę:

„Znając program Rosyjskiego Komitetu politycznego i armii ludowej ochotniczej i wierząc mocno w jego szczerość, my, przedstawiciele niepodległej Białorusi, zwracamy się do was z prośbą o pomoc. Pozdrawiamy rosyjską armię ochotniczą, mającą w swoich szeregach licznych synów Białorusi i jej wodza — również syna naszego ludu. Cierpiąc w niewoli bolszewickiej lud Białejrusi prosi o pomoc w celu wyzwolenia się i urzeczywistnienia się najświętszych marzeń wielu pokoleń — wyzwolenia niepodległej, demokratycznej Białorusi, związanej węzłami braterskiego pokrewieństwa z dwoma wielkiemi narodami słowiańskiemi — Rosyą i Polską.

W tym dniu historycznym z uczuciem serdecznej życzliwości witamy wspaniałe wojska, które weszły w granice Białej Rusi, zajętej przez bolszewików jako zapoczątkowanie w sprawie oswobodzenia naszej Ojczyzny. Przewodniczący Komitetu politycznego na Białej Rusi: Wiesław Adamowicz, Członkowie komitetu i członkowie Rady Białoruskiej republiki ludowej: Józef Sienkiewicz, Paweł Aleksiuk, dowódca chłopskiej brygady ochotniczej kap. Kureń, dowódca mińskiego oddziału partyzanckiego ppor. Chweloszczenia, przedstawiciel zielonodębców gub. mińskiej Dmitrew-Ostaszonko, przedstawiciel zielonodębców gub. mohylowskiej Kalinin, w imieniu organizacyi smoleńskich i witebskich kap. Zienkiewicz-Gliński".

Uniwersytet żołnierski, obozy rolnicze i szkoła kmieci.

Wspaniała myśl „Uniwersytetu żołnierskiego", dająca młodzieży polskiej, która służy Ojczyźnie, sposobność nawet na służbie nabycia wiedzy ze wszystkich dziedzin oświaty i obywatelskiego życia — nasunęła weteranowi W. P. z r. 1863 Sybirakowi p. Wiktorowi Bystrzyńskiemu projekt rozszerzenia odnośnego programu także w innym, równie pożądanym kierunku. Wobec przekonania, iż wojna obecna mająca za zadanie obronę Kresów Rzeczypospolitej od najazdu nihilizmu, którego siła niszcząca rozbrykała się tak groźnie, trzymać musi na tych kresach wojsko polskie tak długo, aż nadejdzie pewność, że wycofanie ich nie przerwie podjętego dzieła stworzenia niepodległej, kulturalnej i zasadami Ligi narodów przejętej Rosyi czy Ukrainy, że zatem o demobilizacyi tej armii długo jeszcze nie może być mowy — stwierdza p. Wiktor Bystrzyński konieczność, iżby się armia polska zastosowała do położenia i uniezależniła od otoczenia. Pierwszym warunkiem tego przystosowania to samodzielność własnego wyżywienia, z wykluczeniem wszelkiej rekwizycyi, choćby jak najoględniejszej — to praca własna na urodzajnych przestrzeniach polskiej własności ziemskiej, której należyta uprawa nietylko cel ten osiągnie w pełnej mierze, lecz także stanie się czynnikiem odbudowy wojną i anarchią poczynionych na narodowem posiadaniu spustoszeń. Wobec obfitych środków technicznych, jakimi rozporządza armia wobec organizacyi, co zdała egzamin sprawności na wszystkich odcinkach frontu, a dziś zadziwia świat cały tryumfami — nie można wątpić, iż jej części pozafrontowe, mogące się zmieniać dla odpoczynku, potrafią doskonale i z tego wywiązać się zadania.

Czcigodny autor projektu „obozów rolniczych" nie bał się narazić na zarzut utopijności, lub zgoła niewykonalności tego projektu, który, sformułowany w zasadzie już przez wojnę dotkniętych rolników pokuckich, w części spełniony przez komendę armii austrowęgierskiej, w t. zw. „Motorpflugkolonnen" — nareszcie doczekał się pełnego uznania w „Zarządzie gospodarstw wojskowych" Dow. Okr. Gen. lwowskiego i lubelskiego i wyposażenia tych gospodarstw we wszystkie personalne, techniczne, a zatem i finansowe środki, należące się tym gospodarstwom tytułem zagospodarowania odłogów, na które szczególnie zwraca uwagę rozporządzenie M. S. Woj. z 22 1920. Dep. VII. Gosp. l. 14518., skąd wypływa prawo korzystania z funduszu miliardowego, przyznanego na ten cel ustawą z 13 marca 1920. Zapewnia to zarówno znaczne uniezależnienie odnośnych oddziałów W. P. od rynku i spekulacyi targowych w produktach rolnych, a zarazem przyczyni się do rozszerzenia wśród młodzieży wojskowej świadomości zadań kresowych. W tem uświadomieniu zasłużony już „Uniwersytet żołnierski" i z nim związano wydawnictwa peryodyczne, znajdą pożądane uzupełnienie w kierunku fachowo-rolniczym, urzeczywistniającym, przed wojną jeszcze, przez podpisanego projektowane organizacye „Szkół kmiecych", co do których zapadły już postanowienia w różnych punktach Polski, a których szerokie zastosowanie i rozbudowanie, z okazyi powołania do powszechnej służby wojskowej całych zastępów młodzieży stanu włościańskiego, może stać się najskuteczniejszym i najszybszym środkiem uobywatelnienia najszerszych warstw rolniczych, usuwając w szybkiem tempie panujący w niektórych

okolicach jeszcze kompromitujący oświatowy i polityczny analfabetyzm.

Przykładów podobnych organizacyi zagranicznych, w szczególności niemiecko-katolickich w Bawaryi, gdzie z drobnych prowizyi handlowych Syndykatu chłopskich stow. roln. powstał wspaniały „Uniwersytet chłopski“ w Ratysbonie, w którym, obok nauk rolniczych, syn włościanina pobiera także wiadomości o sprawach ekonomicznych i handlowych, a także praktyki w służbie publicznej w gminie, powiecie i kooperatywach, a nawet uświadamia się na polu nauk prawniczych przy pomocy specyalnie w tym celu wydawanych popularnych podręczników — zapowiada jak najlepsze w tym kierunku rezultaty.

Jeśli dodamy do tego inicyatywę stworzenia gospodarstw dla inwalidów i weteranów W. P. podjętą przez gen. broni J. Hallera — obecnie popartą przez Naczelnika państwa, których racyonalne rozmieszczenie, w ścisłym związku z kolonizacyą narodową na przestrzeniach wschodniej Małopolski, na podstawie wzajemnego uznania samostanowienia każdej ze współżyjących narodowości o swem posiadaniu — to ujrzymy szeroki program gospodarczo-polityczny, którego konsekwentne rozwinięcie, pod egidą administracyi wojsk polskich, będzie realnym krokiem do rozwiązania doniosłego problemu: obrony, zagospodarowania i kolonizacyi przestrzeni kresowych.

Służba wojskowa kmiecego syna polskiego, poświęcona obronie granic Ojczyzny, dopuszczająca i organizująca produktywną pracę na narodowym zagonie dla wyżywienia własnego, a uruchomienia wojną i anarchią zniszczonych wartości — a także poważna, racyonalnie prowadzona nauka szkolna i praktyczna, stanie się w ten sposób prawdziwą „szkołą kmieci“, wychowującą kmiecego syna w dostojeństwie swojego zawodu — prawdziwego Obywatela Polski, świadomego olbrzymich zadań, jakie go czekają w rodzinnej wiosce, w służbie publicznej, a wreszcie, jako obywatela tych, w ścisłej łączności z Rzecząpospolitą pozostać mających kresów. **H. WIELOWIEYSKI.**

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Ja krwią serdeczną piszę...

Ja krwią serdeczną piszę,
więc w piosnce usłyszycie
nie rytmów tylko tempo,
lecz wartkie młode życie —
w swe piosnki zamknąć pragnę
nie jeno snów mych roje,
lecz radość młodej duszy
i serca niepokoje.

Za rytmem takim szukam,
co w tempie pulsom wtórzy,
co w sobie ma coś z rzeki,
coś z wichru i coś z burzy,
a jednak harmonijnie
miarowo się układa,
jak wód szumiących w górach
muzyczną jest kaskada.

Mej pieśni rytm jest dziwny,
miarowo niby płynie,
a jednak wciąż się łamie,
to wzbija się, to ginie,
to ścicha, to znów wznosi,
jak gdyby wzrastał w siłach,
bo wiersze me tak tętnią,
jak tętni krew w mych żyłach.

KRONIKA.

Kraków, 5 listopada.

ŚLIZGAWICA. Wczorajszy dzień był cokolwiek cieplejszy od swoich poprzedników, chociaż ostry wicher dawał się dotkliwie we znaki. Ciężkie chmury pokryły niebo, darząc nasze miasto onegdajszej nocy rzęsistym deszczem. Kilkustopniowy ranny mrozik pokrył mokre chodniki i ulice lodową skorupą, powodując ślizgawicę, wskutek której wiele osób uległo nieszczęśliwym wypadkom złamania rąk lub nóg.

Dziwić się wypada naszej policyi, że nie zwróciła uwagi stróżom domów na posypywanie chodników popiołem, względnie piaskiem, gdyż zaniedbanie powinności ze strony organów bezpieczeństwa, jakoteż i stróżów kamienicznych, stało się przyczyną przykrych wypadków.

UTRATA OBYWATELSTWA POLSKIEGO. Magistrat zawiadamia, iż według rozporządzenia Rady obrony państwa z 11 sierpnia b. r., obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli: 1. samowolnie porzucił służbę w wojsku polskiem; 2. celem uchylenia się od służby wojskowej, opuścił granicę państwa, i 3. przebywa stale za granicami państwa polskiego, a od dnia ogólnego ogłoszenia wezwania, powołującego do służby wojskowej, nie stawi się do trzech miesięcy w kraju lub w konsulacie do przeglądu wojskowo-lekarskiego. Zwraca się uwagę iż powyższe przepisy będą z całą surowością zastosowywane, a rozciągać się one będą także na członków rodziny dotyczącej osoby.

POSIEDZENIE SEKCYI II. I III Rady m. odbyło się wczoraj pod przew. wiceprez. Rollego. Na posiedzeniu uchwalono projekt regulacyi płac pracowników gminnych, 50 proc. podwyżkę dodatku drożyźnianego dla służby technicznej obu teatrów miejskich, oraz dodatek drożyźniany dla artystów po 600 marek mies. Regulacya płac pociągnie wydatek 60 milionów, podwyżka dla personalu teatralnego $2^1/_4$ mil. marek. Pozatem uchwalono przyjąć pożyczkę w kwocie 320.000 mk. z Min. robót publ., na cele robót publicznych w mieście.

POSIEDZENIE KRAJ. KOMISYI ROZDZIAŁU WĘGLA. Wczoraj odbyło się w magistracie miesięczne posiedzenie Kraj. Komisyi rozdziału węgla dla Małopolski na grudzień. Obradom przewodniczył inspektor węgl., radca Kukut, udział w posiedzeniu brali: wiceprez. Krakowa Sare, Lwowa — Stahl, starosta Kowalikowski, reprezentaci świata przemysłowego, delegaci prowincyonalnych miast Małopolski it. d. Po przeprowadzeniu dyskusyi z zakresu najaktualniejszych spraw węglowych, Komisya powzięła następującą rezolucyę:

Małop. Komisya węgl., poruszona do głębi katastrofalną sytuacyą węglową, wywołaną w obecnej chwili „rzekomo“ brakiem wagonów, wyraża przekonanie, że zło przypisać należy wyłącznie systemowi niesprawnej i niefachowej gospodarki państwowej odnośnie do węgla, która niechybnie w przyszłości doprowadzić musi do katastrofy gospodarczej państwa. Komisya jeszcze raz ostrzega przed dalszem kontynuowaniem tego systemu, oświadczając się w zasadzie za zniesieniem instytucyi państwowych, współdziałających dziś w gospodarce węglowej, a za ukształtowaniem dotyczącej gospodarki przy pomocy i za pośrednictwem organizacyi prywatnej, pod ścisłą kontrolą państwa. Zarazem Komisya apeluje do Ministerstwa kolei, aby dołożyło wszelkich starań co do dyrygowania i kontroli węglarek, przeznaczonych do przywozu kontyngentów węgla i koksu, zapewnionych nam umowami międzynarodowemi. Ponadto Komisya wyraziła żądanie o przydzielenie gazowni miejskiej odpowiedniej ilości węgla właściwych gatunków i o stałe dostarczanie jej tychże przydziałów po cenie, określonej rezolucyą z posiedzenia Komisyi rozdzielczej z 5 sierpnia b. r.

ROKI WÓJTOWSKIE POWIATU KRAKOWSKIEGO, urządzone z ramienia delegacyi wojewódzkiej biura propagandy wewn. w Krakowie, zostaną otwarte we środę 10 b. m. o godz. 9 rano w sali tutejszej Rady powiatowej. Aktu otwarcia dokona delegat wspomnianego biura, p. Włodzimierz Tetmajer, w obecności prelegentów i zaproszonych gości, poczem wykłady wygłoszą: Dr Tadeusz Dwernicki: „O znaczeniu dobrze urządzonej gminy“. Po wykładzie dyskusya; po południu o godz. 3 Dr Bronisław Zborowski: „O zasadach budżetowania dochodów i wydatków gminnych“.

We środę d. 17 b. m. ten sam program, w sali Rady powiatowej w Liszkach.

ZGŁASZANIE SZKÓD WOJENNYCH. Miejscowa Komisya szacunkowa na powiat krakowski i chrzanowski (ul. Grodzka l. 61) zawiadamia, że termin zgłaszania strat i świadczeń wojennych przedłużony został do 31 grudnia b. r. Przypomina się, że wszystkie straty bez względu na to, czy były już dochodzone lub zapłacone, mają być Komisyi szacunkowej ponownie zgłoszone; poprzedniem przyznaniem odszkodowania nie jest Komisya krępowaną. W przyszłości wszelkie odszkodowania lub zapomogi wypłacone zostaną tylko wówczas, jeżeli istnienie i wysokość szkody ustalone zostało poprzednio przez Komisyę szacunkową. Leży przeto w interesie wszystkich, którzy ponieśli jakiekolwiek szkody wskutek wydarzeń lub świadczeń wojennych, choćby nawet już za to otrzymali wynagrodzenie by szkody te niezwłocznie zgłosili, czem spełnią czyn patryotyczny, albowiem interes państwa wymaga dokładnego zestawienia i ustalenia wszelkich strat, jakie obywatele państwa polskiego wskutek wojny na majątku swoim ponieśli.

POWOŁANIE OFICERÓW ZWOLNIONYCH NA WŁASNĄ PROŚBĘ. Oficerowie, zwolnieni na własną prośbę z czynnej służby w W. P., a zaliczeni do rezerwy, urodzeni w latach od 1879—1888, zostają powołani w myśl rozkazu M. S. Wojsk. S. P. i U. L. 1339 20—I, ponownie do służby czynnej. Wszyscy oficerowie, przynależni do PKU. Kraków, zgłoszą się natychmiast w tutejszem P. K. U., koszary Piłsudskiego, ul. Siemiradzkiego 24, w godzinach urzędowych.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU ZA WRZESIEŃ. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za wrzesień b. r. kończy się z dniem 6 b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony z powyższego okresu we właściwych biurach chlebowych do dnia 9 b. m. włącznie.

ZBIÓRKA. W niedzielę dnia 7 b. m. odbędzie się publiczna zbiórka na utrzymanie zakładu dla dzieci i sierót po żołnierzach polskich, pod nazwą: „Dom rodzinny im. Tadeusza Kościuszki“ w Krakowie. Zarząd tego zakładu zwraca się do publiczności, aby w poczuciu obywatelskiem podała pomocną dłoń niewinnym ofiarom wojny, których żywiciele złożyli największą daninę dla Ojczyzny, bo mienie, byt i życie, i w dniu zbiórki nie pożałowała grosza na utrzymanie wspomnianego zakładu, tembardziej, że mu z braku funduszów grozi upadek, a sieroty mogą się znaleźć bez chleba i dachu, zdane na pastwę głodu, nędzy i zdemoralizowania.

WYPADKI WSKUTEK ŚLIZGAWICY. Juliusz Nowakowski i Karolina Bogaczewicz, przewróciwszy się wskutek panującej wczoraj gołoledzi, złamali lewą rękę. Ofiary wypadków opatrzyło Pogotowie ratunkowe i odesłało do szpitala.

WYPADEK KOLEJOWY. Z pociągu pospiesznego, jadącego ze Lwowa, wypadł w pobliżu Podgórza—Płaszowa Wojciech Sulejak, gospodarz, lat 34, doznając wstrząsu mózgu i licznych obrażeń na głowie i twarzy. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

OSTRYM NAPADOM SZAŁU ulegli wczoraj dwaj żołnierze, których Pogotowie przewiozło bezzwłocznie do szpitala wojskowego.

OSZUSTWO. Aresztowano Bernarda Sonnenscheina, 38-letn. malarza pokojowego, który pod pozorem, że jest inwalidą, wyłudził od Komitetu pomocy żydów w Krakowie znaczne kwoty.

AWANTURNICZY WOŹNICA. Aresztowano Józefa Pająka, 37-letn. woźnicę, służącego u barona Czecza w Bieżanowie, który onegdaj wieczorem, będąc w stanie mocno podpitym, urządzał sobie kawalerską jazdę dwukonnym powozem Czeczów po ulicach miasta. U zbiegu ulic koło Izby handlowej najechał na samochód tak nieszczęśliwie, że jeden koń złamał przednie nogi, a drugiemu złamany dyszel przebił brzuch. Zawezwany weterynarz opatrzył konie i polecił odwieźć je do prywatnej stajni na Rynku Kleparskim. Samochód nie uległ uszkodzeniu.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 5 b. m.: Częściowo pochmurno, dość zimno, wiatry północno-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

W DNIU WYZWOLENIA NA ORAWIE. Z Orawy donoszą nam: O dniu wielkiego święta, obchodzonego w całej Polsce: rocznicy wyzwolenia, pamiętali i nasi Orawiacy, bo przecież są dziećmi jednej Matki. W dniu tym powiewały na wszystkich urzędach i kościele parafialnym chorągwie barwy narodowej. W Jabłonce odprawiono dziękczynne nabożeństwo i odśpiewano „Te Deum“. Sumę odprawił ks. A. Kobylak, a patryotyczne, w gorących słowach kazanie wygłosił ks. J. Buroń, obaj Orawiacy. W czasie nabożeństwa śpiewał miejscowy chór pieśni polskie. Po nabożeństwie odśpiewano hymn: „Boże, coś Polskę“. W nabożeństwie wzięli udział: wartownicza kompania i przedstawiciele wszystkich władz. Do zebranego tłumnie ludu po nabożeństwie przemawiali: znany powszechnie, nasz kochany Borowy i miejscowy nauczyciel, p. Władysław Słomiński, na temat: „Wolna Polska“, a wieczorem wygłosił, staraniem miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej, wykład o „Tadeuszu Kościuszce“. Na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej. **Orawiak.**

PRAKTYKI RELIGIJNE W WOJSKU. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący rozkaz Dow. Okr. Gen. Warszawa: „W celu podniesienia ducha religijnego i patryotycznego w szeregach armii, rozkazuję wszystkim dowódcom garnizonów i poszczególnych stacyonowanych w obrębie garnizonów formacyi, dopilnować uczestniczenia żołnierzy w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych według następującego porządku:

1. Na godzinę oznaczoną rozkazem, poszczególno oddziały wyruszają z koszar do kościoła, względnie ołtarza polowego, pod dowództwem swych oficerów. Oficerowie, po przybyciu na czele oddziału do kościoła, podają do wiadomości ks. kapelanowi liczebny stan oddziału, w dniu następnym podobny raport składają w swoich dowództwach.

2. Polecam również dopilnować, by we wszystkich oddziałach rano i wieczór odmawiane były modlitwy w następującym porządku: 1. Znak Krzyża Świętego 2. Ojcze nasz..., 3. Zdrowaś Maryo..., 4. Wierzę w Boga... 5. Wieczny odpoczynek... (3 razy za poległych na froncie kolegów). 6. „Kiedy ranne wstają zorze“... względnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

3. Rozkazuję, by w niedzielę i święta, ze względu na obowiązek słuchania Mszy św., nie wydawano żołnierzom przepustek na miasto do godziny 12“.

PIELGRZYMKA DO ZADWÓRZA. W Dniu Zadusznym wyjechała ze Lwowa do Zadwórza specyalnym pociągiem pielgrzymka, w której skład wchodzili krewni, towarzysze broni i przyjaciele poległych na polach zadwórniańskich oficerów i żołnierzy. Pociąg zatrzymał się przed stacyą kolejową w miejscu, gdzie wzniesiono mogiłę zbiorową poległych. W żałobnym pochodzie udano się na pagórek, który kryje 210 poległych. Na tem miejscu wzniesiono prowizoryczny krzyż, a dookoła ułożono hełmy szturmowe poległych. Ks. Dr Szydelski odprawił egzekwie i poświęcił mogiłę, poczem przemówił do zebranych, polecając przy końcu opiece mieszkańców Zadwórza zbiorową mogiłę bohaterów. Podczas smutnego obrzędu nadeszła procesya z Zadwórza, prowadzona przez proboszcza obrz. łacińskiego, ks. Zarembę, prob. obrz. grecko-kat. Andruszczyszyna, oraz ks. kanonika Głąba. W procesyi brała udział także ludność ruska.

TAJEMNICZE MORDERSTWO PRZY UL. CHMIELNEJ. O zbrodni, dokonanej w Warszawie na osobie ś. p. Smolikowskiego, nadchodzą następujące szczegóły: Uderzającym jest fakt, że nie znaleziono nigdzie testamentu ś. p. Smolikowskiego, jakkolwiek — według wszelkiego prawdopodobieństwa — był zrobiony. Jak słychać, zmarły nosił się z zamiarem przekazania swych cennych zbiorów Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Ś. p. Smolikowski był wybitnym działaczem społecznym i filantropem; był założycielem i prezesem Towarzystwa „Samarytanin“, oraz członkiem Towarzystwa psychologicznego. Jakkolwiek bardzo zamożny, odmawiał sobie wszystkiego i żył w ostatniem zaniedbaniu, niemal w nędzy. Bielizna, w której go znaleziono, przedstawiała podobno obraz rozpaczy. Manię kollekcyonerstwa posuwał ś. p. Smolikowski tak daleko, że zbierał z nadzwyczajną skrupulatnością nawet programy kinematograficzne. Pozostawił pamiętniki z własnych przeżyć, spisywane z mrówczą pracowitością i pedanteryą od długiego lat szeregu.

Na trop zbrodniarza policya warszawska nie natrafiła jeszcze.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOW. NUMIZMATYCZNE I MUZEUM ETNOGR. Dziś, t. j. w piątek 5 b. m., o godz. 6 wieczorem mówić będzie p. Eugeniusz Frankowski w „Grand Hotelu“, na I p., Nr. 8, na temat: „Z pobytu w Hiszpanii“.

WYKŁAD O STOSUNKACH NA POMORZU wygłosi dziś, t. j. w piątek 5 b. m., o godz. 7 wiecz. ks. Dr Kruszyński w Uniw. Jag., sala Kopernika. Wstęp 2 mk.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najśw. Sakramentu odbędzie się w niedzielę 7 b. m. od godz. 3—4 po poł. w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Zjazd dzielnicowy b. uczniów szkół rolniczych.

Wszystkich kolegów, b. uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce, którzy skutkiem wybuchu wojny nie mogli skończyć szkoły, uprasza się o łaskawe podanie adresów najpóźniej do 15 grudnia b. r. do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, poczem zwołamy ogólny dzielnicowy zjazd.

Komitet.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Dziady“, na które pozostała nieznaczna tylko ilość biletów. Wobec tego, arcydzieło Mickiewiczowskie powtórzone będzie w poniedziałek 8 b. m. Jutro wchodzi na afisz nie grana od lat kilku jedna z najweselszych komedyi Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro premiera przerabawnej komedyi Junoszy i Przybylskiego „Baby“. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

W sobotę 6 b. m. rozpoczyna Teatr Powszechny cykl przedstawień popołudniowych sobotnich dla młodzieży szkolnej. Na pierwsze przedstawienie z tego cyklu wybrała dyrekcya piękną sztukę historyczną Juliana z Poradowa, p. t. „Obrona Częstochowy“. Bilety do nabycia w szkołach. Początek o godz. 3 po południu.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Najbliższą nowością sceniczną będzie sensacyjna operetka Ab Gabriela „Figlarne żonki“. Ulubiona para taneczna, Nadieżdina i Nello, odtańczą taniec apaszów. Dyryguje kapelmistrz Szczepański, reżyseruje Latajner-Lawiński. Operetka ta grana będzie po raz pierwszy we środę 10 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 b. m.: „Dziady“.
Sobota 6 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Weteran“; wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 5 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota 6 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy“ (dla młodzieży szkolnej); wieczorem „Baby“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Królowa róż“; wieczorem „Baby“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 5 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.
Sobota 6 b. m.: „Tajfun“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera“; wieczorem „Tajfun“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 5 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Sobota 6 b. m.: „Polska krew“.

W niedzielę w południe d. 31 z. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie biur Filii Polskiego Banku Krajowego w Przemyślu. W pięknie odnowionej sali Banku zgromadziła się liczna a doborowa publiczność, przeważnie reprezentacye miejscowych władz rządowych i autonomicznych. Z dostojników kościelnych przybyli ks. ks. Biskupi Pelczar i Fischer i ks. infułat Wołoszyński. Powiat reprezentowali: marszałek pow. Dr Drużbacki i starosta Bocheński, gminę burmistrz Kostrzewski. Jako przedstawiciele Sądu zjawili się: prezydent Wilecki, wiceprez. Dr Mierzoński i RSO. Baj. Skarb państwa reprezentował naczelnik Urzędu podatk. Schreiber, kolej naczelnik Jung, pocztę zarządca Laskownicki. Jako przedstawiciel wojskowości, przybył komendant placu, pułkownik Wolgner. Nadto byli obecni liczni przedstawiciele organizacyi publicznych, związków, korporacyi, przedsiębiorstw i wolnych zawodów.

Po poświęceniu lokalu, ks. Biskup Pelczar wygłosił do zebranych piękne, duchem narodowym i obywatelskim nacechowane przemówienie, w którem skreślił barwny obraz rozwoju życia bankowego w Polsce i wyraził życzenie pomyślnego rozwoju tej nowej ostoi i dźwigni naszego rozwoju ekonomicznego.

Dyrektor Polskiego Banku Krajowego we Lwowie, prof. Dr Michalski, w słowach wymownych podziękował Biskupowi za akt poświęcenia i błogosławieństwo, zebranym zaś za tak liczną obecność, poczem wsposób zwięzły i rzeczowy nacechował istotę i zadania tej instytucyi kredytowej, jedynej, która łącząc w sobie wszystkie działy bankowości, nie jest obliczoną na zysk.

Przemawiali jeszcze imieniem miasta burmistrz Kostrzewski, imieniem powiatu marszałek Dr Drużbacki.

Otwarcie tej nowej Filii, trzeciej z rzędu, która po stanisławowskiej i lubelskiej, w czasie wojny uruchomiona została, wita miasto nasze z tem większem zadowoleniem, że brak solidnej i poważnej instytucyi kredytowej dawał się tu dotkliwie odczuwać. Mamy nadzieję, że nowa placówka ta, której kierownictwo spoczywa w wypróbowanych rękach dyrektora p. Góraka, przyczyni się już w krótkim czasie do ożywienia życia przemysłowego i handlowego, znajdującego się u nas w zupełnym zastoju. 2712

Żniwo śmierci wśród polskich internowanych na Syberyi.

Polski Czerwony Krzyż przesyła nam następujący komunikat:

Polska V. dywizya syberyjska, dostawszy się wraz z rodzinami po kapitulacyi 10 stycznia b. r. do niewoli bolszewickiej, została internowana przeważnie w Krasnojarsku i okolicy. Władze bolszewickie ograbiwszy internowanych z ciepłego i lepszego odzienia, pomieściły ich w zimnych barakach lub nieopalonych wagonach. Przy złem odżywianiu i braku środków lekarskich, trudno było walczyć z chorobami, a zwłaszcza tyfusem, dlatego liczne były ofiary. Obecnie podajemy do wiadomości rodzin w kraju niektóre nazwiska zmarłych, uzyskane od osoby przybyłej z Syberyi.

Bliższych informacyi udzieli Polski Czerwony Krzyż, komisya zakładników i jeńców, Warszawa, Mazowiecka 9.

Zmarli w Krasnojarsku i okolicy:

Bobowski, por. II. pp., Byszewski Henr., stud., szer. ułan; Brandel, dyr. Banku pol. w Tomsku; Dobruś, sierżant baonu szturmowego; Dubaj, kpt. D-wa; Doliński kpt. D-wo komendantury; Hyjek, kpt. adjut. I p.; Hornowski, student, szeregowiec; Hubiecki D-r II. p.; Huńka, sierż. art.; Jacewicz-Skirgiełło Karol, pułk. D-wa; Karnicki, urz. wojsk. D-wa; Kienitz Alfred, pułk. D-wa; Kadlec, pułk. II. pułku; Lorenc, student, szeregowiec; Małecki, sierż. bat. szturmowego; Mazurkiewicz Aleksander, D-r I. p.; Niebieszczański Emil, kpt. II. p.; Niewiarowski, inżynier; Pawlicki, urz. wojsk. D-wa; Proczek Jerzy, student, szeregowiec; Proczkowski, dyr. banku pol. w Tomsku; Remiszewski Włodzimierz; Siedlecki, pułk. D-wa; Święcicki, pułk. D-wa; Śliwka, por. I. p.; Szperl, inżynier; Toczyński, D-r dywizyi; Tempka, D-r baonu szturmowego; Tomana Andrzej, kapitan; Zaleski D-r III. p.; Zyberg, inżynier.

Rozstrzelani:

Bagnowski, chorąży I. p.; Darowski Witold, kpt. szef żand.; Narr, urz. wojsk. D-wa; Obuchowski, por. I. p.; Żongołowicz, adjutant art.

Zmarli, ewentualnie rozstrzelani urzędnicy Pol. Kom. Woj.

Barański, porucznik; Hellert Bronisław, emisaryusz P. K. W., Ruszczyński Edmund, emis. P. K. W. w Troicku; Kapliński, emis. P. K. W. w Aleksiejewsku; Migdał Tomasz, emis. w Aczyńsku.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe z dnia 4 b. m.:

W dalszym ciągu dyskusyi nad konstytucyą ks. Lubelski oświadcza, że konstytucya powinna się opierać o ideę demokratyczną, o ideę wolności osobistej, silny rząd, rozumny samorząd i zasady religijne. Projekt konstytucyi na ogół odpowiada tym zasadniczym warunkom. Mowca omawia następnie **stosunek Kościoła do państwa,** zbijając twierdzenie posła Czapińskiego, jakoby Stolica Apostolska zajmowała wobec Polski wrogie stanowisko. Papież jedynie obok Turcyi nie uznał rozbioru Polski. Przeciwnie, **Kościołowi zawdzięcza Polska zachowanie polskości w Poznańskiem,** na G. Śląsku, na Pomorzu i w Galicyi wschodniej. Mowca wskazuje na **zasługi duchowieństwa w stworzeniu kultury polskiej** i podkreśla, **że ważnym czynnikiem socyalnym jest Kościół.** Mowca domaga się, by w szkołach powszechnych i średnich nauka religii była obowiązkową, żeby nauczyciele byli tego wyznania, co większość uczniów i zakłada protest przeciwko atakom, na jakie wystawiona w Sejmie była religia katolicka.

Pos. Czerniecki uważa rozdział 5. konstytucyi, jako mówiący nietylko o prawach obywatelskich, ale i obowiązkach, za bardzo ważny. Przewiduje jeszcze długą walkę o nałożyte ustalenie stosunków między państwem a obywatelami. Uważając za podstawę swobód obywatelskich rozwój ustroju gminnego, Kościoła, szkoły i armii, ubolewa, że prawa religii i Kościoła w naszej konstytucyi są zbyt słabo zabezpieczone. Rozpatrując poprawki socyalistyczne, zgłoszone do artykułu konstytucyi, stwierdza, że zmierzają one do skreślenia lub tendencyjnego zniekształcenia wszystkich artykułów, mówiących o religii, odparłszy zaś uwagi pos. Czapińskiego pod adresem Kościoła wypowiedziane, kończy wyrażeniem hołdu Episkopatowi galicyjskiemu, który obronił się od syrenich głosów Wiednia i zaznacza, że lud i robotnik polski nie pozwolą sobie wydrzeć swojej wiary.

Na tem odroczono dalsze rozprawy.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi opieki społecznej o ustawie w sprawie zniesienia urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników „JUR“. Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami i trzema rezolucyami komisyi w sprawie powołania do życia Rady emigracyjnej i zapewnienia urzędowi emigracyjnemu samodzielności pod względem administracyjnym i budżetowym i w sprawie utworzenia własnej polskiej floty transatlantyckiej.

Pos. ks. Sokulski stwierdza, że urząd emigracyjny nie podołał swemu zadaniu. Uważa umowę z Gdańskiem w sprawie emigracyi za fatalną.

Min. pracy Pepłowski odpowiada, że między Polską a Gdańskiem dotąd umowy niema, dopiero będziemy o to walczyli. Komisarz Tower potraktował, jak wiadomo, sprawę w ten sposób, że Polacy winni zajmować się imigrantami, a Niemcy emigrantami.

Kilka nagłych wniosków odesłano następnie do komisyi.

Między interpelacyami znajduje się interpelacya posła Matakiewicza w sprawie konieczności zwolnienia niektórych lekarzy, powołanych do czynnej służby wojskowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro o godzinie 4-tej popoł.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wywiązała się bardzo obszerna **dyskusya nad stosunkiem Kościoła do państwa.** Poseł ks. Lubelski, członek związku katolicko-ludowego, tudzież poseł Czerniewski, prezes chrześcijańskiej demokracyi w Sejmie, w krótkich, ale bardzo ładnych przemówieniach udowadniali, iż **stosunek Kościoła do państwa polskiego był zawsze życzliwy.** Poseł ks. Lubelski przypomniał, że Watykan, podobnie jak Turcya, **nie uznał nigdy rozbiorów Polski.** Poseł Czerniewski **złożył hołd Episkopatowi małopolskiemu,** który oparł się intrygom wiedeńskim w czasie wielkiej wojny. Poseł Putek, który „wyrobił się" na „specyalistę" od prawa kanonicznego lewicy sejmowej i stał się fachowcem w atakowaniu Kościoła i duchowieństwa, w obszernem przemówieniu, zazdroszcząc laurów Stapińskiemu, zaczął gwałtownie napadać na Kościół i duchowieństwo. Pomiędzy innemi momentami zarzucił, że Watykan uprawiał politykę fałszu. Słowa te **wywołały kolosalną burzę i protesty** na ławach prawicy i Związku ludowego tak dalece, iż **musiano posiedzenie przerwać.** Putkowi sekundowała cała lewica oraz rozmaici ludowcy a la Anusz i Rajski. Po 10 minutach podjęto obrady, przyczem marszałek ostro strofował Putka za uchybienie uczuciom religijnym, wyznawanym przez większość narodu i Sejmu. W dalszym ciągu toczyły się obrady nad tą drażliwą sprawą już na ogół spokojnie.

Na jutrzejsze posiedzenie piątkowe została wyznaczona kwestya wileńska, tudzież **głosowanie nad konstytucyą.**

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. **Komisya nietykalności poselskiej** uchwaliła wydanie p. Dąbala za ogłoszenie artykułu w „Jedności Polskiej", a odmówiła żądaniu wydania posłów Rosenblatta, Kuszczaka i Malinowskiego.

Komisya zdrowia publicznego wysłuchała sprawozdania naczelnego komisarza walki z epidemią dra Godlewskiego, oraz delegata naczelnego dowództwa w Ministerstwie spr. wojsk. i kolei **o stanie epidemii tyfusu plamistego i cholery w Polsce.** Sprawozdanie i zarządzenia rządu przyjęto do wiadomości.

Sytuacya w Wileńszczyźnie.

Delegacya Sejmu polskiego w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 2 listopada **przybyła do Wilna delegacya Sejmu polskiego,** między innymi ks. Maciejewicz, poseł Gdyk i Żmitrowicz oraz delegacya Warszawy z prezesem Rady miejskiej Balińskim, Dr Zawadzkim i innymi. Na wieść o przybyciu delegacyi **Liga robotnicza** zwołała do[illegible] wiec w sali Rady miejskiej, na którym zebrało się 5000 ludzi. Przewodniczył burmistrz miasta Wilna, Pańkowski. Przemawiali: prezes miasta Warszawy Baliński, poseł Gdyk i wielu innych, poczem wśród entuzyazmu uchwalono rezolucye, w których **lud wilna stwierdza, iż uważa się za polski i takim chce pozostać a za swoją jedyną ojczyznę uważa Polskę zjednoczoną.** W czasie ostatniej wielkiej wojny szedł do szeregów jedynie w obronie sprawy polskiej. Obecnie znowu lud Wileńszczyzny **stwierdza niezłomną wolę wcielenia swego kraju do Polski:** „Nie chcemy — mówi rezolucya — Litwy, Rosyi, Niemiec, drugiego sejmu, drugiego rządu, innej wiary i innych praw, **chcemy tylko jednej Polski,** jednej wiary, jednych praw i **jednej szczęśliwej przyszłości** z Polską. Przelejemy krew, oddamy synów i córki na ołtarzu Ojczyzny, lecz **do podziału ziemi wileńskiej nie dopuścimy. Niech wie Europa i Liga narodów, że byliśmy, jesteśmy Polakami i Polakami chcemy pozostać a dziedzictwa ojczystego nikomu nie** [illegible]"

POWIAT SŁUCKI ZA POLSKĄ.

Warszawa. P. A. T. Na ręce marszałka Sejmu nadeszła depesza, zawiadamiająca, że ludność powiatu słuckiego powzięła szereg uchwał, domagających się **przyłączenia powiatu słuckiego do Polski.**

Komisya rządząca przeciw plebiscytowi.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya rządząca w Wilnie oświadcza, iż **nie zgodzi się absolutnie na przyjazd żadnej komisyi alianckiej i przeprowadzenie przez nią plebiscytu.**

Wybory do Sejmu wileńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya rządząca w Wilnie wydała 28 października a ogłosiła 31 paźdz. dekret, zarządzający wybory do Sejmu w Wilnie na 9 stycznia. Dnia 28 listopada zostanie ogłoszona w Wilnie ordynacya wyborcza, wzorowana na ordynacyi polskiej. **Teren wyborczy** komisya rządząca zamierza **rozciągnąć na Grodzieńskie i na rejon Lidy.**

POMOC APROWIZACYJNA DLA WILNA.

Poznań. P. A. T. „Kuryer Poznański" podaje, że do Wilna **odszedł już jeden transport** żywności z Poznańskiego, złożony z 49 wagonów. W sobotę **odchodzi drugi transport.** Społeczeństwo poznańskie odnosi się do tej akcyi niezwykle sympatycznie, składając w ofierze wszystko, co jest w jego mocy.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przybył do Wilna członek komisyi rządzącej z chrześcijańskiej demokracyi, adwokat Mieczysław Engel w sprawach aprowizacyjnych, mianowicie celem zaopatrzenia instytucyi społecznych. W Wilnie posiada 4000 dzieci tylko bardzo mizerne zaopatrzenie, a 9000 znajduje się w rozpaczliwym stanie, cierpiąc głód.

Zgon zasłużonego kapłana.

Warszawa. (Telef. wł.) Z wybitnych kół duchownych dowiadujemy się, że **administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Kazimierz Michalkiewicz, wskutek wycieńczenia zmarł.**

Dwa prądy w rządzie kowieńskim.

Warszawa. (Telef. wł.) W Kownie zmagają się dwa prądy: Jeden pokojowy w stosunku do Polski reprezentowany przez Węcławskiego i Birżyszkę i drugi, propagujący wojnę z Polską, którego przedstawicielem jest Ślezewicz.

KONTROFENZYWA LITEWSKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na froncie **gen. Żeligowskiego** wojska litewskie przeszły w niedzielę do kontrofenzywy, ponieważ rozporządzają przeważającymi siłami. Walki wypadły dla Żeligowskiego niepomyślnie. **Żeligowski cofnął się o 20 kilometrów. Wojska litewskie są wspomagane przez bolszewików idących z Prus.**

Niemcy gromadzą wojska na granicy litewskiej.

Berlin. P. A. T. B. Wolffa. **Straż graniczna między Wschodniemi Prusami a Litwą została wzmocniona przez wojska Reichswehry.**

Bałachowicz zajął Mińsk.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Dzienniki paryskie donoszą z Kopenhagi, że **gen. Bałachowicz obsadził swemi wojskami Mińsk i zagraża Smoleńskowi, gdzie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Bałachowicz,** jak słychać, **maszeruje na Moskwę.**

Ks. biskup Łoziński uwieziony.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień z Mińska, **biskup miński ks. Łoziński znajduje się w więzieniu bolszewickiem.**

Ojciec św. do uczestników Zjazdu w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. „Dziennik Poznański" donosi: W odpowiedzi na telegram hołdowniczy, wysłany przez zjazd katolicki do Ojca św., nadesłał J. E. sekretarz stanu ks. kardynał Gaspari na ręce J. E. ks. kardynała Dalbora następujące pismo:

Ojciec św. bardzo mile przyjął wyrazy wdzięczności i uległości. W zamian za nie przesyła w uczuciu ojcowskej miłości uczestnikom zjazdu błogosławieństwo Apostolskie, aby ochotnie wytrwali w popieraniu sprawy katolickiej.

O wyjaśnienie polityki wschodniej.

Warszawa (Telef. wł.) Wiadomości o zjeździe Naczelnika państwa z Petlurą nie sprawdzają się. Stosunki do Petlury, tudzież postępowanie Bałachowicza wywołały w związku z niektóremi poczęciami politycznemi w kołach politycznych silne zaniepokojenie. Wczorajsza prasa warszawska, jak „Rzeczpospolita" i „Kuryer Warszawski" domagają się w bardzo ostry sposób od Sejmu wyjaśnienia, **kto właściwie jest czynnikiem rządzącym w Polsce.** Żądają dalej od Sejmu rozpatrzenia całej sytuacyi, ażeby nie powtórzyły się nowe **eksperymenty,** któreby Polskę mogły narazić na utratę powagi w świecie cywilizowanym i **aby położono nareszcie kres awanturniczości w polityce.**

NIE BYŁO KONFERENCYI Z PETLURĄ.

Warszawa. P. A. T. Adjutantura generalna Naczelnika państwa komunikuje: Wiadomość, zaczerpnięta z „Hromadzkiej Dumki", a powtórzona przez niektóre dzienniki warszawskie, jakoby w ostatnich dniach Naczelnik państwa odbył konferencyę z atamanem Petlurą, jest w zupełności nieprawdziwą.

Dalsze rokowania w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.). Joffe, który przebywa już w Rydze, został zawiadomiony, że w dniach najbliższych przybędzie tam delegacya polska, która prawdopodobnie w sobotę wyjedzie z Warszawy. W skład tej delegacyi wejdą: wiceminister Dąbski, wiceminister handlu dr. Strassburger i dr. Wróblewski. W miarę potrzeby delegacya ta zostanie rozszerzona. Pertraktacye będą tyczyły się spraw ściśle rzeczowych. Udział przedstawicieli Sejmu nie jest jeszcze zdecydowany. Posłowie, członkowie delegacyi, zbierają się dziś w piątek o 11 g. dla wypowiedzenia się w tej sprawie.

Rezultat wizyty Take Jonescu.

Warszawa. (Telef. wł.). Take Jonescu opuścił we czwartek Warszawę. **Pertraktacye, prowadzone z nim w sprawie wstąpienia Polski do t. zw. małej ententy, nie wydały rezultatu.** W kołach politycznych opowiadają, **że zostało ustalonem, iż Polska do małej ententy nie wstąpi.** Czynnikiem utrudniającym są Czesi. Natomiast **ze strony polskiej podniesiono koncepcyę polsko-rumuńską,** którą przedstawiciele rumuńscy przyjęli przychylnie. Take Jonescu w tej sprawie nie posiadał żadnych pełnomocnictw. Natomiast koncepcya sojuszu, przy udziale państw nadbałtyckich, w sferach rumuńskich uznania nie znalazła.

W sprawie stosunków polsko-rumuńskich rokowania zostały, dzięki pobytowi Take Jonescu, **zapoczątkowane.** W Warszawie pozostanie poseł Skrzyński z Bukaresztu, który w dalszym ciągu pertraktacye te będzie prowadził. Ostatecznie będą one zdecydowane podczas **rewizyty polskiego min. spraw zagranicznych w Bukareszcie.**

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj odbył się w hotelu Bristol bankiet pożegnalny na cześć Take Jonescu, urządzony przez rząd polski.

PRAWO OPCYI B. OBYWATELI NIEMIECKICH.

Warszawa. P. A. T. Osoby, które przy poborze oświadczyły, że pragną korzystać z przysługującego im prawa opcyi i co do których na tej zasadzie w myśl rozkazu z 28 czerwca b. r. odroczono decyzyę, **winny do 20 stycznia 1921 albo złożyć formalne oświadczenie o opcyi na rzecz państwa niemieckiego, albo też,** o ile do wykazanego terminu tego nie uczynią, winny być niezwłocznie przez właściwe P. K. W. pociągnięte do służby wojskowej, jako obywatele państwa polskiego. Nadal tylko te osoby nie będą podlegały powołaniu do służby wojskowej, które w sposób wskazany we wymienionym wyżej rozporządzeniu min. spraw wewn. i b. dzielnicy pruskiej z prawa opcyi korzystają i wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem, wydanem w komisaryacie rządu w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, magistraty we Lwowie i Krakowie, na obszarze b. dzielnicy pruskiej przez burmistrzów miast, tworzących powiaty miejskie, poza tem wszędzie przez starostwa, następnie zagranicą przez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulaty.

Trudności w sprawie Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że **Rada ministrów postanowiła podpisać konwencyę gdańską** pod pewnymi warunkami. O zastrzeżeniach tych zostało zawiadomione przedstawicielstwo polskie w Paryżu. W sprawie Gdańska największa trudność była stawiana Polsce ze strony Anglii. Mówią nawet, **że Anglia nosi się z zamiarem okupowania Gdańska,** o ileby nie doszło do podpisania konwencyi polsko-gdańskiej w Paryżu. Tem się zapewne tłomaczy oznajmienie „Tempsa", że trzy okręty angielskie otrzymały rozkaz wyjazdu do Gdańska, **w celu przeszkodzenia tam zamachowi polskiemu w stylu Żeligowskiego.**

Wykrycie składów broni na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Niemal codziennie władze koalicyjne wykrywają u Niemców tajne składy broni i amunicyi. W ostatnich czasach wykryto w Friedenshütte w ogrodzie niem. Tow. gimnastycznego trzy skrzynie z amunicyą, zaś w łaźni fabrycznej 22 karabiny, 19 granatów ręcznych i 2 skrzynie z amunicyą. W Zabrzu znaleziono w hotelu 40 karabinów, oraz amunicyę. W Opolu na dworcu kolejowym wykryto tajemniczy transport pocisków armatnich. Skuteczne rewizye, celem wykrycia broni i amunicyi, nastąpiły od chwili usunięcia „Sicherheitswehry" i od objęcia służby przez policyę plebiscytową, w skład której wchodzą także Polacy.

O wybory w Cieszyńskiem.

Praga. P. A. T. Posłowie niemieccy wnieśli dzisiaj pod adresem prezydenta ministrów interpelacyę **w sprawie rozpisania wyborów na** Śląsku Cieszyńskim.

O ujawnienie tajników czeskiej polityki.

Praga. P. A. T. (B. kor.). „Narodni Listy" donoszą, że min. spr. zagran. dr Benesz na posiedzeniu komisyi zagranicznej w dniu 3 b. m. złożył sprawozdanie o sytuacyi międzynarodowej. Sprawozdanie uznano za poufne. Ze strony niemieckiej postawiono wnioski, by komisya przedłożyła wszystkie dotychczasowe traktaty pokojowe, jakotež dokumenty, które ze strony czeskiej zostały przedłożone konferencyi paryskiej. Ponieważ dla obu wniosków okazała się równość głosów, przewodniczący p. Nemez oświadczył się przeciwko pierwszemu wnioskowi a za drugim.

Dzisiejsze dzienniki czeskie komentują ten wypadek jako sukces Niemców, mogący wywrzeć nieprzyjemne następstwa dla sytuacyi zagranicznej czeskiej republik ze względu na potrzebę opublikowania dokumentów, odnoszących się do czysto wewnetrznych spraw politycznych. Na wspomnianem posiedzeniu poseł komunistyczny Skałak zarzucał drowi Beneszowi, iż trzyma się zasady tajnej dyplomacyi. W odpowiedzi na ten zarzut oświadczył dr Benesz, że zwolennikiem tajnej dyplomacyi jest przedewszystkiem rząd sowiecki rosyjski, w którego imieniu przemawiał p. Skałak. Mianowicie rząd moskiewski swojego czasu **zaproponował Czechosłowacyi zawarcie tajnych umów wojskowych i politycznych,** co jednakże rząd czeski odrzucił. **Rewelacye te** dra Benesza **wywarły silne wrażenie.**

Praga. P. A. T. Organ komunistów „Rude Pravo" atakuje premiera Czernego i Dra Benesza z powodu rzekomych tajnych wskazówek udzielonych poszczególnym ministerstwom, **aby przy nadchodzących polsko-czeskich pertraktacyach** w Warszawie, będących w związku z kwestyą Śląska Cieszyńskiego, starały się unikać poruszania drażliwych kwestyi i wogóle unikać wywołania wrażenia po stronie polskiej, jakoby rząd czeski był Polakom nieprzyjaźnie usposobiony. W odpowiedzi na te ataki ogłaszają dzisiejsze dzienniki komunikat czeskiego Biura prasowego który brzmi w skróceniu:

Z początkiem października wysłał rząd czeski do Warszawy delegacyę pod przew. prof. Hobzy, w celu przedyskutowania kwestyi narodowościowej, kwestyi szkół mniejszości narod. i prawa opcyi, tudzież prawa przynależności państwowych na podstawie rozstrzygnięć Rady najwyższej o podziale Śląska Ciesz. Podobne pertraktacye były swojego czasu przeprowadzone również z Austryą. Przy tej sposobności rząd wydał cyrkularz, w którym domaga się, aby miejscowe urzędy czeskie na Śląsku Ciesz. zaniechały na razie poruszania kwestyi spornych. Z podobną prośbą zwrócił się rząd czeski do rządu polskiego. Cyrkularz ten miał wyłącznie charakter administracyjny, a nie polityczny i miał na celu uniknięcie nowych starć. W istocie po obu stronach, a więc po stronie czeskiej i polskiej, ujawniła się zupełna lojalność i tendencya osiągnięcia porozumienia we wszystkich spornych kwestyach. W najbliższych dniach będzie toczyła się w dalszym ciągu pertraktacya w tym kierunku.

POSŁOWIE SŁOWACCY PRZECIW GWAŁTOM CZESKIM.

Praga. P. A. T. „Nar. Nowiny" donoszą, że na ostatniem posiedzeniu klubów poselskich w słowackiej partyi katolicko-ludowej oświadczyli posłowie tejże partyi, iż zrzekną się ze swoich mandatów do Zgromadzenia narodowego, o ile władze nie podejmą ścisłego śledztwa w sprawie ostatniego przelewu krwi w miejscowości słowackiej Namiestów.

SOCYALIZACYA PRZEMYSŁU CZESKIEGO.

Praga. P. A. T. Minister dr. Vrbensky przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego projekt ustawy w sprawie upaństwowienia kopalń węgla i socyalizacyi wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych, związanych z produkcyą węgla, jak koksowni, cukrowni i t. p.

Wrangel wobec ofenzywy bolszewickiej.

Lyon. P. A. T. Radio. „Journal des Debats" zamieszcza następujące oświadczenie byłego rosyjskiego ministra skarbu, przebywającego obecnie w Paryżu: Przed trzema tygodniami gen. Wrangel na jednej z naszych konferencyi szczegółowo przedstawił sytuacyę swej armii i oznajmił, **że z powodu zawieszenia broni między Polską a bolszewikami absolutnie koniecznem jest wycofanie jego wojsk na Krym. Sytuacya obecna nie jest wcale niepokojąca. Gen. Wrangel zamierza silnie się trzymać na Krymie,** ponieważ ma on tam możność wyekwipowania wojska. Informacye jego dobrze zorganizowanej służby wywiadowczej wykazują, **że rozkład Rosyi bolszewickiej zwiększa się coraz bardziej, miasta upadają, a niezadowolenie wzrasta.**

Paryż. P. A. T. Havas. „Temps", omawiając ofenzywę bolszewicką przeciw Wranglowi, pisze: Rząd moskiewski pragnie za wszelką cenę zadać klęskę Wranglowi, aby módz w ten sposób **osłabić wrażenie klęski sowieckiej na froncie polskim,** jakie klęska ta wywarła na ludności rosyjskiej. Rząd sowiecki dąży do pokonania Wrangla, aby módz następnie skierować swoje siły przeciwko Petlurze, oraz przygotować armię czerwoną **do wystąpienia na wiosnę przeciw Polsce i zajęcia Warszawy,** skąd akcya komunistyczna mogłaby się rozchodzić po całej Europie środkowej. Wszystko pozwala przypuszczać — zaznacza „Temps" — że pomimo ofenzywy bolszewickiej, która zmusza gen. Wrangla do cofania się, będzie on mógł stawić opór wrogowi do chwili, w której wysiłki jego połączą się skutecznie z wysiłkami narodu rosyjskiego, którego przebudzenie zaznacza się coraz wyraźniej i nie może budzić wątpliwości co do swej istoty.

O KOMUNIKACYĘ RYGI Z MOSKWĄ.

Libawa. P. A. T. Radio. We czwartek rozpoczną się pertraktacye w sprawie bezpośrednich połączeń kolejowych między Rygą a Moskwą.

ROZSTRZELANIE CZŁONKÓW P. O. W.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Moskwy nadeszła wiadomość **o rozstrzelaniu członków polskiej** organizacyi wojskowej.

ANGLIĘ NIEPOKOJĄ BOLSZEWICKIE ŁODZIE PODWODNE.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Angielski Urząd zagraniczny odpowiedział na notę rządu sowieckiego, wręczoną przez Krasina, iż **podjęcie obustronnych stosunków nie jest możliwe,** dopóki Rosya nie zaniecha swojej polityki antyangielskiej. W sprawie zwalczania rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Czarnem, wskazuje nota angielska na mowę z okazyi spuszczenia na wodę pierwszej łodzi podwodnej rosyjskiej. W mowie tej wyrażono nadzieję, że pierwszy zatopiony okręt będzie okrętem koalicyi. Także i gdzieindziej usiłują rosyjskie łodzie podwodne przeszkodzić komunikacyi okrętowej koalicyi na morzu Czarnem. Anglia nie widzi się z tego powodu skłonną do zmiany swojej polityki morskiej na Czarnem Morzu.

Górnicy angielscy głosowali za strajkiem

Londyn. P. A. T. (Reuter). Głosowanie **górników wydało większość 8459 głosów przeciwko przyjęciu układu.** Delegaci konferencyi w Londynie uchwalili mimo to udzielić górnikom rady, by wrócili natychmiast do pracy.

Odrzucenie samorządu Irlandyi.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) **Izba wyższa odrzuciła wniosek, by Irlandya otrzymała samorząd.**

DYMISYA GABINETU BELGIJSKIEGO.

Paryż. P. A. T. Radio. Na ręce króla belgijskiego, który przybył do Brukseli po odbyciu lotu aeroplanem, zgłosił Delacroix dymisyę całego gabinetu.

Giolitti o położeniu we Włoszech.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Manch. Guardian" Giolitti zaprzeczył formalnie pogłoskom, jakoby Włochy znajdowały się w przededniu dyktatury wojskowej. We Włoszech niema ani reakcyi, ani też rewolucyi. Walki ekonomiczne, podjęte przez klasę robotniczą, są w toku zażegnania. Polityka obecnego gabinetu jest liberalną i dąży ku poprawie losu klas robotniczych bez jakichkolwiek zakusów reakcyjnych.

UROCZYSTOŚĆ ZWYCIĘSTWA W RZYMIE.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Wśród ogromnego entuzyazmu ludności przeniesiono do Kwirynału chorągwie tych pułków, które przybyły do Rzymu na uroczystość zwycięstwa. Tłumy zebrane przed pałacem oklaskiwały żywo króla i jego rodzinę.

Wiadomości gospodarcze.

NIEBYWAŁY SUKCES SUBSKRYPCYJNY.

Jak się dowiadujemy, Bank Małopolski zamknął w tych dniach ostatnią subskrypcyę emisyi **112,000.000 marek** olbrzymią nadwyżką **przeszło 60.000 sztuk akcyi.** Jest to dowodem wielkiego zaufania, jakie zdobyła ta instytucya w kraju, pracując tak intenzywnie w kierunku podniesienia gospodarczego i przemysłowego, co z uznaniem nieraz podnosiliśmy. Nadmienić należy, że na zebrany znaczny kapitał akcyjny składają się wyłącznie czynniki krajowe.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 Listopada 1920 r. L. 249

Waluty i dewizy:	oferow.	żądano	tranzakc.
Dolary St. Zj.	310·	330·—	310·—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	20·50	21·50	—
" belgijskie	—	—	—
" szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	460·—	480	465·—
Korony austryackie	—	—	75·—
" czecho-słowackie	—	—	37·0
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	—	—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	5·—	5·50	—
Liry włoskie	11·50	12·50	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" " " 100	—	—	—
" dumskie 1000	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	82·—	84·—	—
4% " szkolna z 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—
4½% " " " 1914	[illegible]·—	90·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	90 —	92·—	—
4% " " Lwowa	76·—	7[illegible]·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—
4% " "	8[illegible]·—	84 —	—
4% " kolej.	81·—	83·—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—
4% " " "	94·—	96 —	—
4½% " " Banku hipot.	96·—	98·—	—
4% " " "	91·—	93·—	—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	94·—	96·—	—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—
4% " "	95·	97 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	[illegible]·—	610·—	600·—
Bank Hipoteczny	6[illegible]·—	720·—	—
" Małopolski	600·—	6[illegible]·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—
Powszechny Bank Kredytowy z A.	290·—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	680·—	740·—	680 —
Handlowa Spółka akc. „Impex"	320·—	350·—	320·—
Zieleniewski	3000 —	3200·—	3200·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—	—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	2500·—	260[illegible]·—	2575·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2465 —	25[illegible]0·—	2465·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6000·—	6500·	6100 —
Karpackie Towarzystwa naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. el. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1850·—	1900·—	1900·—
Elektrownia w Sierszy	—	—	—
„Oikos" T. A.	2600 —	2750 —	—
Fabr. przetwo. [illegible] w Trzebini	1575·—	1675·—	1575·—

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Na drugi dzień wieczorem, gdy przyszedł do domu, utrudzony pracą dzienną, powiedziała mu żona, młoda, pulchna, różowa blondynka:

— Michel, gdzie ty byłeś? Tu był twój ojciec i ciebie nie zastał, gdzie ty byłeś?

— Gdzie? Ja siedziałem w interesie...

— W jakim interesie, Michel? Ojciec twój był w naszym składzie, ale ciebie nie widział. Gdzie ty chodzisz? Co to jest?

A w głosie czuć było hamowany gniew.

— Salciu, ty daj mi jeść, ja głodny, a potem pogadamy. Gdzie Jankiel? — spytał o najstarszego syna.

— On śpi i Ester także. Co tobie dać?

— Po co się pytasz? Ty daj mi jeść i herbaty... A czego chciał ojciec?

— Skąd mam wiedzieć? On spytał o ciebie, o wnuków i poszedł szukać ciebie. Czy ty go widziałeś?

— Salciu, czy ja pytałbym ciebie, czego on chciał, gdybym go widział. Nu, dlaczego ty stoisz? gdzie moje jedzenie?

Salcia w brudnawym kaftaniku, w znoszonej spódnicy, klapiąc patynkami, poszła do kuchni i za chwilę wniosła jedzenie i szklankę herbaty.

Zaledwie zaczął jeść, gdy w drzwiach wchodowych odezwał się dzwonek i za chwilę wszedł ojciec, Dawid Erdmel, żyd niski, żwawy, z lekko wystającym brzuchem, nad którym zwieszał się pokaźny łańcuszek złoty. Pozdrowiwszy syna zdjął kapelusz z łysawej głowy, pogładził szpakowatą brodę i usiadł za stołem.

— Nu, Michel, co jest?

— A co ma być? — nie przerywał jedzenia i zawołał na żonę: — Salciu, daj ojcu herbaty.

Z kuchni doleciała go odpowiedź:

— Zaraz! Ja idę — i za chwilę podała staremu szklankę napełnioną.

Dawid Erdmel mieszając herbatę przypatrywał się z pod oka bacznie synowi i rzekł:

— Michel, dlaczego ty mi robisz wielkie zmartwienie?

— Jakie? — uśmiechnął się syn — czy dlatego, że siedzę i jem? a co mam robić, jak ja głodny?

— Poco te żarty? Mnie nie jest do śmiechu, ty mnie martwisz, bo ty tylko gościem w twoim interesie, co to znaczy?

— U mnie towaru mało, a kto mi da? Kto wystara się o pozwolenie na dowóz? Kto znajdzie wolne wagony? Kto mi wyszuka odbiorcę?

— Ojcze — odezwała się Salcia — sami powiedzcie. co on wysiedzi w składzie? On musi biegać, szukać, prosić, kupować, sprzedawać, dlatego on gościem w składzie i w domu. Czy może być inaczej?

— Sza. Salciu! — zawołał stary — czy ja do ciebie mówiłem? Poco ty się mieszasz do interesu? Czy Michel nie ma gęby? Czy on nie odpowie, kiedy ja jego pytam?

— Ja tylko chciałam — zaczęła Salcia, ale przerwał jej stary Dawid:

— Salciu, ja tobie coś powiem, albo siedź cicho i nie gadaj, albo idź do dzieci, czy do kuchni. Czy dobrze?

— Dlaczego niema być dobrze, jak wy tak chcecie — powiedziała zaczerwieniona.

— Michel, teraz ja do ciebie mówię, czy ty słyszysz?

— Od czego są moje uszy, one otwarte — zaśmiał się i wydłubywał palcami resztki jedzenia w ustach.

— Ty, Michel, powiedz mi, dlaczego ty dobry interes, który ja ci dałem, marnujesz? Czy myślisz, że twój pomocnik jest lepszy kupiec od ciebie? On może i powinien przy twoim interesie i swój robić, i dlaczego nie ma robić, jak ciebie niema po całych dniach? Dawniej to on wiedział, gdzie ty idziesz, poco, na jak długo i on mógł ciebie zaraz zawołać do interesu, a teraz on nic nie wie. Czy tak powinno być?

— Ja już wam, ojcze mówiłem, że dla interesu ja muszę często wychodzić na miasto, a czy mój interes źle idzie, ja zaraz pokażę — sięgnął do kieszeni po zapiski.

Stary jednak zawołał gniewnie:

— Michel, poco te wykręty? Naco te oszukańśtwa? Ty tak mów z kobietami, z dziećmi, ale nie z ojcem, dobrym, gildyjnym kupcem. Czy ty mnie rozumiesz? Czy ty mnie słyszysz?

— Ja swoje już powiedziałem i nie wiem, czego ojciec chce

— Ty zaraz się dowiesz. Czy ty myślisz, że chociaż ja mam własny interes, to ja już nie uważam na syna i na jego interes? Ja uważam dobrze i zaraz się o tem dowiesz. Czy ty chcesz?

— Dlaczego nie mam chcieć? Ja sam bardzo ciekaw — wyjął papierośnicę, potraktował papierosem ojca sam zapalił i dodał: — Nu?

— Ty, Michel, od czasu jak słuchałeś reb Izahora Abla, bodajby on był nigdy u nas nie przemawiał, ty straciłeś głowę, rozum, spryt do interesu, ty jesteś cały warjat. I czy wiesz jak ciebie nazywają? Jak mowa o tobie, to każdy gada: meszigener Michel... Czy ty myślisz, że dla mnie to przyjemność? Ty potrzebujesz się bardzo omylić, to dla mnie wielkie zmartwienie, to jest sto zmartwień, to cała góra zmartwień — westchnął żałośnie — ja przez ciebie nie śpię, nie jem, ja chodzę z głową, ale w niej nic niema, tylko same zmartwienia. Czy ty słyszysz?

— Co nie mam słyszeć? — odpowiedział chmurny, — ja słyszę, ale ojciec potrzebuje się mylić. Ja pilnuję interesu, ale też ja pilnuję jeszcze większego interesu, bo samego Syonu.

— Co ty mi gadasz o Syonie? — rzekł z pasją, — ty właśnie zwarjowałeś na Syonie, a czy ty wiesz, że przy takiem pilnowaniu interesu, ty zbankrutujesz. — splunął i dodał szybko: — niech to będzie niewymówione... Czy ty nie masz żony, dzieci? Co ty sobie myślisz?

Michel, przejęty ideą syonistyczną, pomyślał, że walkę z ojcem zacofanym i ortodoksem, będzie musiał stoczyć prędzej czy później i zdecydował się wyjaśnić mu teraz swe zapatrywanie. Zapalił nowego papierosa i tonem zimnym, niemal urzędowym przemówił:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołoksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.